

LEKARZE NA MOTORACH

W ostatni weekend sierpnia lekarze z całej Polski zjechali (na motorach) do Pabianic. To już ich 11 zlot.

Założycielami klubu są **Włodzimierz i Marcin Dłużyńscy** oraz **Grzegorz Krzyżanowski (na zdjęciu)**, lekarze z Pabianic, a głównymi uczestnikami lekarze z całej Polski oraz ich rodziny. W 300-osobowej grupie znaleźli się rów-

nież sympatycy, którzy od lat towarzyszą DoctoRRiders. W tegorocznym zlocie uczestniczyło 91 pań i 50 dzieci.

- Ponad dziesięć lat jeździmy po Polsce, ale zawsze jesteśmy w Pabianicach. Pierwszy zlot był w Pabianicach, pierwszych pięć na MOSiR-ze. Tu się wszystko zaczęło i stąd przyjeżdżamy co roku do Pabianic, żeby się pokazać,



*jak się rozrastamy - mówi organizator **Grzegorz Krzyżanowski**.*

W piątek motocykliści przyjechali do Pabianic z bełchatowskiego zalewu „Ślók”. Po paradzie na Zamkowej przez godzinę można było podziwiać ich maszyny na Starym Rynku. Następnie DoctoRRiders pojechali na rybkę do Sereczyna, po czym wrócili na „Ślók”. W sobotę podzielili się na trzy grupy. Jedna wjechała do największej odkrywkowej kopalni w Europie, druga pojechała do bełchatowskiej elektrowni, a trzecią torem saneczkowym wjechała na górę Kamieńsk.

Wśród motocyklistów są lekarze każdej profesji. Okazuje się jednak, że najczęściej jest ortopedów, stomatologów i anestezjologów. Celem zlotu jest ich integracja.

- Jeżeli przyjeżdża na zlot ponad trzysta ludzi, to oni głównie chcą wspólnie posiedzieć, pogadać i poopowiadać - dodaje doktor Krzyżanowski.



Kiedyś jeździli głównie na junakach, starych emkach, niektórzy na malutkich Harleyach. Z roku na rok motory zmieniały się na coraz cięższe, coraz lepsze, coraz sprawniejsze i mniej awaryjne. W piątek doktorowi Krzyżanowskiemu o mało nie staranowano Harleya Davidsona. Honda, która zaparkowała obok, źle była ustawiona na stopce, przechyliła się i popchnęła ciężki motor pabianiczana. Na szczęście nikt nie ucierpiał.